

WALKA V. E. FRANKLA O PEŁNY OBRAZ CZŁOWIEKA W PSYCHOTERAPII

Jeden ze znanych komentatorów V. E. Frankla - E. A. Grollmann stwierdza, że aby zrozumieć analizę egzystencjalną i logoterapię, należy wpierrw wyjaśnić Franklowską koncepcję człowieka, osoby ludzkiej¹. Bowiem droga Frankla prowadząca do stworzenia analizy egzystencjalnej i logoterapii zaczęła się od walki o pełny i prawdziwy obraz człowieka. Obraz człowieka, jakim bowiem posługiwała się dotychczasowa psychiatria, psychologia i psychoterapia, wydawał się Franklowi jako czynnemu lekarzowi - psychiatrze i neurologowi, stanowczo niewystarczający.

1. Krytyka redukcjonistycznych obrazów człowieka

Obraz człowieka psychoanalizy Freuda, psychologii indywidualnej Adlera czy psychologii analitycznej Junga, był - zdaniem Frankla - obrazem zbyt redukcjonistycznym, nie uwzględniającym całej prawdy o człowieku. Obrazy te, tworzone z punktu widzenia czy z pozycji biologii, psychologii lub socjologii, były obrazami nihilistycznymi, a więc akcentującymi tylko jeden wymiar bytowy w człowieku, twierdzącymi, że człowiek jest tylko materią, czy tylko zespołem procesów biologicznych i do tego jednego wymiaru sprowadzały całość bytu ludzkiego.

Frankl nie mógł pogodzić się z takim redukcjonistycznym podejściem do człowieka, z widzeniem u niego tylko jednego elementu rzeczywistości i "nic więcej" (stąd nihilizm). Obrazy takie były bowiem nieadekwatne do praktyki terapeutycznej i nie odpowiadały na zapotrzebowanie i problemy jego pacjentów. W toku swej praktyki lekarskiej, psychiatrycznej i neurologicznej, Frankl doszedł do przekonania, że jeśli chce w pełni adekwatnie pomóc swoim pacjentom, zwłaszcza młodym, w ich problemach natury egzystencjalnej, musi koniecznie posiadać pełny i prawdziwy obraz człowieka, uwzględniający te właśnie problemy, z którymi miał on na co dzień do czynienia. Uważał on, że takim prawdziwym obrazem człowieka nie może być ani obraz człowieka psychoanalizy, ani psychologii indywidualnej Adlera ani też psychologii kompleksowej Junga. Każdy z obrazów człowieka, stworzonych przez dotychczasowe szkoły psychologii głębi, wydawał mu się obrazem niepełnym, zredukowanym, nie uwzględniającym specyfiki i złożenia oraz bogactwa przejawów bytu ludzkiego. Frankl doszedł do przekonania, że obraz człowieka psychologii głębi jest obrazem mocno okrojonym, nie uwzględnia bowiem tak istotnego wymiaru bytu ludzkiego, jakim jest przecież wymiar duchowy.

Problemy natomiast, z którymi spotykał się Frankl w codziennej praktyce, były najczęściej problemami natury duchowej. Były to zagadnienia dotyczące sensu życia, poczucia winy, lęku egzystencjalnego, poczucia odpowiedzialności, ucieczki przed wolnością. Nie można było tych problemów zlekceważyć ani sprowadzić ich redukcjonistycznie do innej płaszczyzny bytu ludzkiego, skoro były to problemy wybitnie duchowej natury.

Frankl doszedł do przekonania, że w obrazie człowieka dotychczasowej psychologii głębi należy koniecznie uwzględnić jeszcze jeden wymiar, bardzo istotny i specyficznie ludzki, mianowicie wymiar noetyczny czyli duchowy. Wymiaru tego nie uwzględniała dotychczas ani psychoanaliza Freuda, ani psychologia indywidualna Adlera, ani psychologia analityczna Junga. Dotychczasowe szkoły psychologii głębi uwzględniały co najwyżej dwa wymiary bytu ludzkiego: cielesny (somatyczny) i psychiczny względnie psychiczno-społeczny. Ten brak w obrazie człowieka należało, zdaniem Frankla, wypełnić co prędzej, by doprowadzić do pełnej humanizacji i rehabilitacji samej psychoterapii, i by skuteczniej pomagać pacjentom w ich problemach.

¹ E. A. Grollmann, The Logotherapy of Viktor E. Frankl, "Judaism" (11965) nr 14, s. 27.

Frankl przeszedł więc do ostrej i druzgocącej krytyki różnego typu nihilizmów (biologizmu, psychologizmu, socjologizmu, antropologizmu) i stworzonych przez nie redukcjonistycznych obrazów człowieka, aby następnie zaprezentować własną wizję człowieka w ramach tzw. "ontologii dymensjonalnej". "Krytyka nihilizmu polegała na wykazaniu, że w jego świetle człowiek stał się niczym"². Przeoczenie przez nihilizm wymiaru duchowego i inne błędy redukcjonistyczne antropologii wywodzą się stąd, że antropologia ta nie ujmuje człowieka na szerszym tle i w relacji do innych bytów, a więc nie ujmuje go w kontekście całej rzeczywistości. Antropologia winna wprawdzie ze swej natury ujmować najpierw przede wszystkim człowieka, ale nie wolno jej tracić z oczu szerszej perspektywy, widzenia całej rzeczywistości. "Antropologia, nauka o istocie człowieka, musiała - jako taka - z konieczności wysunąć człowieka na plan pierwszy. Nie wolno jej jednakże ustawiać człowieka w punkcie centralnym. A czyni się to, gdy usiłuje się wyjaśniać człowieka nim samym, gdy człowiek staje się miarą samego siebie. Z chwilą, gdy antropologia zatrzymuje się tylko na tym, co w człowieku immanentne, kostnieje w antropologizmie"³.

Taka właśnie immanentna antropologia, próbująca wyjaśnić człowieka przez niego samego, bez odwołania się do całości bytu, jest - zdaniem Frankla - równie niebezpieczna jak redukcjonowanie struktury bytowej człowieka do jednej czy drugiej płaszczyzny, zresztą jeden błąd wynika z drugiego i ściśle się z nim wiąże. Tworząc zasady swojej ontologii dymensjonalnej, Frankl chce uniknąć tych właśnie błędów: błędu redukcjonizmu - sprowadzania bytu ludzkiego do jednej tylko płaszczyzny czy wymiaru i błędu immanentyzmu - tłumaczenia bytu ludzkiego przez niego samego.

2. Obraz człowieka w ontologii dymensjonalnej

Frankl sądzi, że rozpatrując byt ludzki na tle całej rzeczywistości, uda mu się stworzyć w pełni adekwatny i prawdziwy obraz człowieka. Wierzy on osobiście, że obraz człowieka, jaki prezentuje on w swojej "ontologii dymensjonalnej" jest wierny i prawdziwy⁴.

Model geometryczny obrazu człowieka, jaki wprowadza Frankl w ontologii dymensjonalnej, jest połączeniem modelu warstwicowego ze stopniowym. Píše Frankl: "Przyznaliśmy tedy, gdy chodzi o ontologiczną strukturę istoty ludzkiej, pierwszeństwo budowie warstwowej przed stopniową, co wyraża się w tym, że na miejsce niejako wertykalnego ustopniowania "nieświadomość-przedświadomość-świadomość" wprowadziliśmy koncentryczne uwarstwienie. Dokonawszy tego, możemy powiedzieć jeszcze, że jesteśmy w stanie połączyć model budowy warstwowej z modelem budowy stopniowej w ten sposób, że model warstwowy potraktujemy jako plan podstawowy trójwymiarowej struktury całościowej"⁵.

Swoją zasługę w konstruowaniu tego obrazu człowieka, istotne "novum", jakie wnosi on do psychiatrii i do obrazu człowieka widzi Frankl nie tylko w stworzeniu jakiejś całościowej i całkowicie nowej oraz oryginalnej wizji człowieka, nie spotykanej dotychczas na terenie filozofii, psychologii czy psychiatrii, ale właśnie w "uzupełnieniu" czy "dopełnieniu" obrazu człowieka, już istniejącego w psychoterapii. Píše on tak: "To, czego spróbowałem w swojej teorii logoterapii, jest uzupełnienie. Chcę uzupełnić tkwiący u podstaw współczesnej psychoterapii obraz człowieka do pełnego obrazu człowieka. Psychoterapia potrzebuje nienagannego obrazu człowieka, potrzebuje go o wiele bardziej niż nienagannej metodyki i techniki"⁶.

Poszerzenie "obrazu człowieka" o wymiar duchowy, którego dokonał Frankl, wymagało jednak przyjęcia jakiejś filozoficznej koncepcji człowieka, przyjęcia takiej właśnie antropologii, która by uwzględniała ów istotny wymiar duchowy.

Chcąc znaleźć taką właśnie podbudowę filozoficzną połów poszerzony i uzupełniony obraz człowieka, Frankl sięgnął do współczesnej sobie filozofii, głównie filozofii fenomenologicznej i egzystencjalnej,

² V. E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 91.

³ Tamże, s. 91.

⁴ Tamże, s. 295-296.

⁵ V. E. Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, Warszawa 1978, s. 19-20.

⁶ V. E. Frankl, *Terapia i światopogląd*, "Życie i Myśl" (1976) nr 6, s. 92.

nurtów wywodzących się z tzw. "philosophia perennis". Dlatego słusznie pisze M. Boschemeyer: "pytanie o całego" człowieka zostało wprawdzie postawione na podstawie doświadczeń praktyki, jednakże odpowiedzi na nie zostały w istocie znalezione przy pomocy współczesnej filozofii. Jej znaczenie dla rozwoju problemu antropologicznego, a w szczególności dla psychologii i terapii nie może być przecenione"⁷. Dlatego też nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Z. Uchnasta, że "koncepcja człowieka będąca u podstaw logoterapii Frankla nie jest bynajmniej jakąś próbą opisu natury człowieka w terminach filozoficznych"⁸. Frankl opisuje bowiem naturę ludzką w terminach bądź filozofii scholastycznej, tradycyjnej, bądź też niekiedy w terminach filozofii współczesnej, inna rzecz, czy czyni to zawsze w sposób adekwatny i poprawny i czy jego koncepcja człowieka jest w pełni spójna i uzasadniona.

Stworzona przez Frankla, przy pomocy współczesnej i dawniejszej filozofii i antropologii, koncepcja człowieka, znalazła potem swoje odzwierciedlenie, w założeniach jego psychoterapii-logoterapii. Dlatego trafna jest uwaga Ungersmy, że w analizie egzystencjalnej Viktora Frankla "koncepcja człowieka jest zawarta explicite w teorii a implicite we wszystkich aspektach terapii"⁹.

W teoretycznej koncepcji człowieka, przedstawionej w ramach ontologii dymensjonalnej Frankla, można wyróżnić jakby dwie części: część opisowo-fenomenologiczną i część metafizyczno-ontologiczną. Frankl ujmuje byt ludzki raz w jednym raz w drugim aspekcie, nie zawsze będąc świadomym przechodzenia z jednej płaszczyzny opisu na drugą i nie zawsze przestrzegając prawideł obowiązujących w granicach jednego czy drugiego opisu człowieka.

Sama ontologia dymensjonalna jest próbą fenomenologicznego opisu bytu ludzkiego, tak jak on się jawi człowiekowi bezstronnemu, niewykształconemu, człowiekowi "z ulicy", do którego "mądrości serca" Frankl się często odwołuje. Opis człowieka w ontologii Frankla jest opisem dymensjonalnym. Wymiary bytu ludzkiego, które wyróżnia Frankl ukazują kierunki oddziaływania człowieka, co słusznie podkreśla Z. Uchnast¹⁰.

Człowiek ujęty od strony dynamicznej przedstawiony jest w ontologii dymensjonalnej Frankla jako istota zdolna i powołana do ciągłego rozwoju i doskonalenia się, ponieważ człowiek przychodzący na świat nie jest w pełni wykończony i jego możliwości nie zostały w pełni wykorzystane¹¹. Frankl przytacza tu nawet myśl Heideggera o "człowieku wyprzedzającym samego siebie"¹². Według Frankla człowiek jest istotą ciągle stającą się. Ta sama zasada dynamicznego rozwoju odnosi się zresztą nie tylko do pojedynczego człowieka, ale i do całej ludzkości jako takiej.

Obraz człowieka przedstawiony przez Frankla chce być zarazem obrazem pełnym, trójwymiarowym, jak i obrazem dynamicznym, a więc ujmującym byt ludzki w jego podstawowej dynamice, zwanej "noodynamiką", w stanie podstawowego napięcia, które jest warunkiem rozwoju człowieka. Człowiek jest bowiem istotą będącą w polu "napięcia noodynamicznego", tzn. stoi między "istnieniem a powinnością". Gdy napięcie to z jakichś powodów słabnie, powstaje poczucie pustki i lęk¹³.

Podobnie charakteryzuje tę podstawową sytuację bytową człowieka w ujęciu Frankla - U. Boschemeyer: "Obraz człowieka w ontologii Frankla charakteryzuje się napięciem między "być" a "mieć powinność", między popędem a duchem. Napięcia tego nie można całkowicie uniknąć w warunkach czasoprzestrzennych, gdyż ono należy do specyfiki ludzkiego istnienia"¹⁴.

⁷ U. Böschmeyer, *Die Sinnfrage in Psychotherapie und Theologie. Die Existenzanalyse und Logotherapie Viktor E. Frankl aus theologischer Sicht*, Berlin-New York 1977, s. 10.

⁸ Z. Uchnast, *Koncepcja człowieka w ujęciu psychologów humanistycznych*, "Częstochowskie Studia Teologiczne" (1971) nr 7, s. 413.

⁹ A. J. Ungersma, *The Search for Meaning. A New Approach in Psychotherapy and Pastoral Psychology*, Philadelphia 1956, s. 95.

¹⁰ Por. Z. Uchnast, *Koncepcje religijności w psychologii humanistycznej*, w: *Psychologia religii*, Praca zbior. pod red. Z. Chlewińskiego, Lublin 1982, s. 136-137.

¹¹ Frankl, *Homo patiens*, s. 202.

¹² Tamże, s. 104.

¹³ V. E. Frankl, *Man's Search for Meaning. An Introduction to Logotherapy*, Boston-New York 1971, s. 85.

¹⁴ Böschmeyer, dz. cyt., s. 126-127.

Obraz człowieka w ontologii dymensjonalnej Frankla jest obrazem ujmowanym jako "figura" na "tle" całego środowiska człowieka, na tle zarówno rzeczywistości przyrody, jak i świata duchowego, z uwzględnieniem przede wszystkim Absolutu. Chociaż człowiek ujmowany jest przez Frankla w kategoriach natury i w kontekście środowiska, to jednocześnie jest on ukazany jako istota nieustannie transcendująca swoje środowisko i samą siebie i zdążająca do spełnienia swoich osobistych celów.

Ukazując człowieka na tle środowiska przyrody, Frankl mocno akcentuje różnicę między człowiekiem a światem zwierząt, jak to widać np. w stwierdzeniu, że "człowiek nie tylko "ma" środowisko, ale także ma swój świat"¹⁵. Nie ogranicza się jednak do ukazania samych tylko różnic, ale pokazuje też to, co specyficznie ludzkie, co wynosi człowieka zdecydowanie ponad świat zwierząt, i sprawia, że jest on bytem jedynym i unikalnym, nie mającym sobie równego w tym świecie¹⁶.

Transcendencja człowieka w stosunku do środowiska i w stosunku do samego siebie ujawnia się według Frankla, który idzie w tym względzie za Schelerem, w możliwości mówienia "nie", sprzeciwiania się różnym uwarunkowaniom wewnętrznym i zewnętrznym. Frankl powtarza tu dokładnie za M. Schelerem takie określenie człowieka jak: "Nein-sager"¹⁷, "wieczny protestant"¹⁸ lub też "asceta życia" (Asket des Lebens)¹⁹.

Mimo iż Frankl wyróżnia w człowieku trzy wymiary bytowe: noetyczny, psychiczny i biologiczny (cielesny) z każdym z tych wymiarów wiąże odpowiednie czynności i działania ludzkie²⁰, to jednak zawsze podkreśla jedność i integralność bytu ludzkiego. Definiuje on nawet człowieka jako "jedność mimo różnorodności". Różnorodność bytu ludzkiego jest przede wszystkim różnorodnością trzech wymiarów, ale wydaje się być również różnorodnością struktur bytowych, leżących u podłoża tych trzech wymiarów.

Do wymiaru cielesnego, somatycznego zalicza Frankl ciało odznaczające się organiczną jednością, zawierające różne układy, które umożliwiają mu metaboliczne procesy wzrostu i rozwoju. Do wymiaru psychicznego, określanego jako "psyche", zalicza Frankl cechy psychiczne, popędy i potrzeby. Te dwa wymiary cielesny i psychiczny, ciało i duszę (psyche), Frankl często łączy ze sobą w jedną sferę, określaną jako sferę psychofizyczną lub psychosomatyczną (psychosoma i psychophysicum).

Ale jest jeszcze jeden wymiar - wymiar duchowy, który transcenduje wymienione wcześniej dwa wymiary²¹ i który stanowi samodzielny rodzaj bytu. Frankl stwierdza, że psychoanaliza podkreślała tylko automatyzm aparatu psychicznego, a przeoczała "autonomię duchowej egzystencji" (Autonomie der geistigen Existenz). Tymczasem do całości człowieka należy nie tylko to, co psychosomatyczne, ale też to, co duchowe, sfera duchowa (das Geistige) i to jako samodzielny rodzaj bytu. Ten właśnie czynnik duchowy, wymiar duchowy (das Geistige) uważa Frankl za podstawę jedności i integralności bytu ludzkiego. Analiza egzystencjalna widzi więc w wymiarze duchowym właściwy wymiar bytu ludzkiego. Wymiar duchowy jest więc pod względem ontologicznym własnym typem bytu, a pod względem antropologicznym właściwym typem bytu²². Człowiek jest więc w ujęciu analizy egzystencjalnej nie tylko jednością psychofizyczną czy cielesno-duchową, ale jednością psychofizyczno-duchową lub fizyczno-psychiczno-duchową.

Chociaż Frankl podkreśla rolę wymiaru duchowego w człowieku, to jednak w obrębie tego wymiaru akcentuje nie tyle pierwiastek racjonalny i intelektualny, ile raczej emocjonalny i egzystencjalny²³. Sposób więc, w jaki analiza egzystencjalna wbudowuje duchowość (das Geistige) w obraz człowieka, nie ma nic wspólnego ze spirytualizmem i racjonalizmem lub intelektualizmem²⁴. Wymiarem duchowym

¹⁵ Frankl, Homo patiens, s. 116.

¹⁶ V. E. Frankl, Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie, Bern-Stuttgart-Wien 1975, s. 52.

¹⁷ Böschmeyer, dz. cyt., s. 26.

¹⁸ M. Scheler, Die Stellung des Menschen in Kosmos, Bern-München 1975, s. 56.

¹⁹ Böschmeyer, dz. cyt., s. 24.

²⁰ M. Mazur, Viktor E. Frankl a logoterapia, "Znak" (1967) nr 151, s. 33.

²¹ Frankl, Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie, s. 27.

²² K. Dienelt, Von Freud zu Frankl, Wien 1969, s. 48-49.

²³ V. E. Frankl, Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie, w: Handbuch der Neurosenlehre und Psychotherapie, hrsg. von V. E. Frankl, V. E. Gebstättel und J. H. Schultz, Bd. III, München 1959, s. 670.

²⁴ Dienelt, dz. cyt., s. 49.

przewyższa człowiek świat zwierzęcy, chociaż upodabnia się do niego pod względem pozostałych dwóch wymiarów, które jednakże podporządkowane są wymiarowi duchowemu. Między poszczególnymi wymiarami bytu ludzkiego, zwłaszcza między wymiarem biologicznym i psychicznym z jednej strony, a wymiarem duchowym z drugiej strony, nie ma relacji wyłączenia się ale włączania²⁵.

Jak należy rozumieć ów wymiar duchowy? Czy jest to duchowy rodzaj bytu w sensie tradycyjnej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej? Według Bökmanna, duchowość w analizie egzystencjalnej jest ujmowana mniej jako ontyczno-statyczna część składowa lecz raczej dymensjonalnie jako zjawisko przebijania się nowo ustrukturyzowanej całości na wyższy poziom i do pełniejszej rzeczywistości²⁶.

Ujęcie człowieka od strony dymensjonalnej jest więc próbą opisu bytu ludzkiego w trzech wymiarach. Powstaje teraz realny problem, jak te trzy wymiary bytu ludzkiego mają się do ontycznej struktury człowieka i czy w ogóle Frankl zajmuje się problemem metafizycznej struktury osoby ludzkiej, czy też ogranicza się jedynie do opisu fenomenologicznego.

Pozornie wydawać by się mogło, że Frankl poprzestaje jedynie na opisie człowieka w ramach tych właśnie trzech wymiarów, a jego ontologia dymensjonalna akcentuje właśnie ów trójwymiarowy obraz człowieka, który Frankl uważa za obraz pełny i prawdziwy.

Jeżeli jednak głębiej wnikniemy w prace Frankla, możemy tam zauważyć i drugi nurt rozważań nad człowiekiem, nurt bardziej filozoficzny i metafizyczny. O ile pierwsze podejście, fenomenologiczne i ontologiczno-dymensjonalne, da się przyporządkować bardziej do założeń współczesnej filozofii, fenomenologii i egzystencjalizmu, o tyle drugie podejście - filozoficzno-metafizyczne nawiązuje wyraźnie do założeń tradycyjnej filozofii nurtu arystotelesowsko-tomistycznego czy może szerzej - scholastycznego, ponieważ - jak się okazuje - Frankl nie zawsze jest wierny czystej myśli tomistycznej.

Powstają więc w sumie dwa obrazy człowieka (jest jeszcze obraz trzeci - teologiczny: ujęcie człowieka zgodnie z Biblią jako obrazu i podobieństwa Boga, ale ten obraz pomijamy w tych rozważaniach natury filozoficznej): jeden obraz człowieka, bardziej powierzchowny, fenomenologiczny, to obraz trójwymiarowy, prezentowany przez ontologię dymensjonalną i drugi obraz - bardziej "głębinowy", ukazujący wewnętrzną strukturę bytową człowieka. Te dwa obrazy człowieka nie zawsze są ze sobą spójne, nie zostały w koncepcji Frankla w pełni uzgodnione i zharmonizowane, co następcza pewne trudności w interpretowaniu myśli Franklowskiej.

3. Struktura ontyczna człowieka w ujęciu Frankla

Zastanówmy się obecnie nad strukturą ontyczną człowieka w ujęciu Frankla i nad możliwościami pogodzenia ze sobą tych dwóch obrazów: fenomenologiczno-opisowego obrazu ontologii dymensjonalnej i metafizyczno-strukturalnego, nawiązującego do tradycji filozofii scholastycznej.

Próbując określić strukturę bytu ludzkiego, Frankl wyróżnia w człowieku dwa składniki bytowe. Jeden składnik określa on jako "psychophysicum" (sfera psychofizyczna), tj. organizm biologiczny człowieka wraz z przynależnym do niego życiem psychicznym. Drugi składnik to element duchowy, "to, co duchowe" (das Geistige), który Frankl wyraźnie odgranicza od sfery psychofizycznej i uważa za odrębny rodzaj bytu (Seinsart)²⁷.

Duch w ujęciu Frankla łączy się więc z materią pierwszą, jak to jest w koncepcji tomistycznej, gdzie forma substancjalna duchowa wraz z materią pierwszą tworzy jedność substancjalną człowieka, jedną zupełną substancję, jaką jest indywidualny człowiek, dzięki temu, że duch od początku staje się formą substancjalną ciała, udziela mu swego istnienia i kształtuje go. W koncepcji Frankla duch łączy się z już ukształtowanym organizmem psychofizycznym, do którego dochodzi potem, prawdopodobnie już na określonym etapie jego rozwoju (teoria pośredniej animacji), łącząc się ze sferą psychofizyczną i poddając ją pod swoją kontrolę.

²⁵ V. E. Frankl, *Der Mensch vor der Frage nach dem Sinn*, München-Zürich 1980, s. 120.

²⁶ J. Bökmann, *Aufgaben und Methoden der Moralpsychologie*, Köln 1964, s. 191.

²⁷ Böschmeyer, dz. cyt., s. 50.

Jeśli byśmy nawet założyli, że koncepcja ducha u Frankla jest zbliżona do tomistycznej koncepcji duszy ludzkiej i do jej roli w ciele, to już widzimy dosyć istotną różnicę, gdy chodzi o fakt połączenia duszy z ciałem i o rodzaj związku między nimi. U św. Tomasza, nawet jeśli przyjmujemy jego teorię również pośredniej animacji (nie przyjętą zresztą przez Kościół), połączenie to jest jednak substancjalne, jest jednością materii i duchowej formy substancjalnej, która przejmuje rolę poprzedniej, niższej formy, stając się następnie jedyną formą bytu ludzkiego. Natomiast u Frankla jest to połączenie ducha (tego, co duchowe) już z ukształtowanym (przez inną formę) organizmem psychofizycznym, przy czym nawet po tym połączeniu organizm psychofizyczny zdaje się nadal stanowić odrębną całość, oddzielną sferę bytową, zwaną przez Frankla sferę psychofizyczną czy psychosomatyczną, kierująca się odrębnymi prawami i posiadająca jakby zachowaną swoją formę, podczas gdy dochodząca do tego organizmu duchowa forma (ludzki duch) przejmuje jedynie nad nim zewnętrzną kontrolę i gwarantuje jedność i całość bytu ludzkiego, mimo zasadniczej odrębności sfery psychofizycznej od tego, co duchowe.

Nie będzie to jednak jedność tak ścisła, tak substancjalna, jak w teorii tomistycznej, mimo że Frankl ustawicznie zaznacza, że duch (to, co duchowe - das Geistige) jest przyczyną, zasadą i gwarancją jedności i integralności bytu ludzkiego, że tę jedność stwarza i gwarantuje²⁸.

Struktura bytu ludzkiego w ujęciu analizy egzystencjalnej wyglądałaby więc zasadniczo odmiennie niż w przypadku tomistycznej koncepcji człowieka. Człowiek w ujęciu Frankla składałby się z dwóch rodzajów bytu: bytu psychofizycznego i bytu duchowego. Sferę psychofizyczną (psychosomatyczną) w człowieku określa Frankl jako sferę faktyczności (die Faktizität), natomiast sferę duchową jako sferę egzystencjalności (die Existentialität).

Sferę psychofizyczną Frankl zdaje się traktować jako pewną całość, wyodrębniając ją od sfery duchowej, a nawet przeciwstawiając jej.

Złożenie człowieka z trzech wymiarów i z dwóch pierwiastków bytowych oznacza jednocześnie wzajemne uwarunkowanie poszczególnych elementów bytu ludzkiego. Mimo tego złożenia i wzajemnego uwarunkowania człowiek stanowi jedność i całość. Człowiek nie jest więc w koncepcji Frankla istotą addytywną lecz integralną. Duch nadaje bytowi ludzkiemu osobowy sposób istnienia, charakteryzujący się jednością, całkowitością i nowością.

Stosunek do siebie elementów bytowych w człowieku ujmuje Frankl nie przy pomocy modelu budowy stopniowej (N. Hartmann) czy budowy warstwowej (M. Scheler), lecz w ramach opracowanej przez siebie ontologii dymensjonalnej²⁹.

Struktury bytowej człowieka w ujęciu Frankla nie można rozumieć w sensie trychotomii³⁰. Co najwyżej można by mówić o swoiście pojmowanej dychotomii w strukturze bytu ludzkiego w ujęciu Frankla. Wprowadzając zasadniczy rozdział między sferą duchową a sferą psychofizyczną, Frankl idzie prawdopodobnie za sugestiami Husserla, który dokonał rozróżnienia między naturalnym a duchowym obszarem bytu³¹. Takie ujęcie problemu struktury bytowej człowieka nie rozwiązuje oczywiście starego zagadnienia połączenia między duszą a ciałem, jednakże Frankl usiłuje pokazać, dlaczego ten problem jest nierozwiązalny³².

Im bardziej w człowieku przeważa czynnik duchowy, tym w wyższym stopniu jest on prawdziwie człowiekiem. "Człowiek jest więc człowiekiem tylko o tyle, o ile - jako istota duchowa - jest czymś wyższym niż sam jego byt cielesny i psychiczny. Albo: egzystencjalnie jest się człowiekiem tylko o tyle, o ile można się wyzwalać i dystansować od tego, co witalne i społeczne"³³. Duchowość, wymiar duchowy uważa Frankl za najistotniejszy dla bytu ludzkiego³⁴.

O ile wyróżnienie i opisanie trzech wymiarów w człowieku można uznać za niewątpliwą zasługę Frankla, za jego istotny wkład w rozwój psychologii i antropologii, o tyle samo przedstawienie struktury

²⁸ Bökman, dz. cyt., s. 190.

²⁹ Dienelt, dz. cyt., s. 49.

³⁰ Bökman, dz. cyt., s. 190.

³¹ Böschmeyer, dz. cyt., s. 54.

³² V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge. Grundlagen der Logotherapie und Existenzanalyse*, Wien 1952, s. 33.

³³ Frankl, *Homo patiens*, s. 45.

³⁴ Tamże, s. 17.

bytowej człowieka musi budzić pewne zastrzeżenia i kontrowersje. Mimo tego, oceniając ogólnie walkę Frankla o pełny i prawdziwy obraz człowieka, należy stwierdzić, że walkę tę Frankl wygrał. Jego idee zwyciężyły we współczesnej psychologii i psychoterapii, o czym może świadczyć ogromne zainteresowanie w świecie analizą egzystencjalną i logoterapią, tak od strony teoretycznej jak i praktycznej. Może to być źródłem głębokiej satysfakcji dla samego twórcy tych kierunków, który idei rehumanizacji psychologii i psychoterapii poświęcił niemal całe swoje życie.

Der Kampf V. E. Frankls um ganzheitliches Bild des Menschen in der Psychotherapie Zusammenfassung

Bei den Grundlagen der Logotherapie und Existenzanalyse von V. E. Frankl stand der Kampf um ein ganzheitliches Bild des Menschen. Das bisherige Bild des Menschen der Freudschen Psychoanalyse, der Adlerschen Individualpsychologie oder sogar der Jungschen Analytischen Psychologie war allzu reduktionistisch und nihilistisch und vermochte nicht die ganze Wahrheit vom Menschen zu zeigen. Auf Grund der ärztlichen und psychotherapeutischen Praxis kam der Gründer der Logotherapie zur Überzeugung, dass im Bild des Menschen notwendig noch eine Dimension, nämlich die geistige, berücksichtigt werden muss. In seiner Dimensionalontologie berücksichtigt V. Frankl drei Dimensionen: eine leibliche, eine psychische und eine geistige Dimension, darunter die geistige Dimension die wichtigste ist. Solche Erweiterung oder Ergänzung des Menschenbildes war für Frankl nur auf Grund der zeitgenössischen Philosophie möglich. Das Bild des Menschen in der Logotherapie ist ein volles, dreidimensionales und zugleich ein dynamisches Bild. Es zeigt den Menschen in seiner Noodynamik, in seiner Autonomie, Transzendenz und Selbsttranszendenz. In der geistigen Dimension des Menschen unterstreicht Frankl jedoch mehr die emotionale als die rationale Seite dieser Dimension.

Das dreidimensionale Bild des Menschen in der Existenzanalyse weist auch auf die bestimmte Seinsstruktur des Menschen. In der ontischen Struktur des menschlichen Seins unterscheidet Frankl zwei Elemente: den Geist und die psychophysische Sphäre. Zwischen diesen beiden Seinsarten ist ein Zusammenhang aber auch ein noopsychischer Antagonismus.

Trotz dieser Zusammensetzung des menschlichen Seins aus zwei ontischen Elementen unterstreicht Frankl die Einheit und Integralität des Menschen. Das Menschenbild der Logotherapie ist dem Bild der scholastischen Philosophie ähnlich, unterscheidet sich jedoch - wenn es um Einzelheiten geht - von der thomistischen Konzeption des Menschen.